

„Nie” dla apelu smoleńskiego

12 grudnia 2016

98. rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego ma się odbyć bez asysty wojska. W 1918 roku mieszkańcy Prowincji Poznańskiej chcieli wyrwać się z zaboru pruskiego. Dziś poznaniacy nie chcą mieszać tego wydarzenia ze Smoleńskiem.

„Na mój wniosek rezygnujemy z udziału wojska, ponieważ wiąże się on z odczytaniem tzw. apelu smoleńskiego, czyli tej części apelu pamięci, która nie ma związku z powstaniem” – powiedział na konferencji prasowej marszałek województwa Marek Woźniak.

Mieszkańcy nie życzą sobie, aby wraz z apelem pamięci została odczytana lista ofiar „poległych” w Smoleńsku, bo zupełnie nie dotyczy to ich miasta i ich rocznicy. Dlatego z apelu i z obecności wojska wolą zrezygnować w ogóle. Marszałek województwa został już zaatakowany za swoją decyzję.

Zbigniew Hoffman, wojewoda wielkopolski, czyli de facto przedstawiciel władzy państwowej, wydał swoje oświadczenie w odpowiedzi na oświadczenie marszałka. Zarzucił temu pierwszemu, że nie jest w dostatecznym stopniu patriotą i przedkłada prywatne sympatie ponad dobro państwa: „Ponad partyjnymi barwami zawsze powinny być barwy biało-czerwone. Musimy pamiętać, że szacunek wobec Polski to także szacunek wobec armii, która zawsze broniła najważniejszych wartości.”

Powstanie wielkopolskie jest rocznicą ważną, ponieważ – w odróżnieniu od obchodów powstań listopadowego, styczniowego czy nawet warszawskiego, Polacy mają okazję świętować sukces. Dzięki zrywowi mieszkańców Wielkopolski z 26 grudnia 1918 roku, znaczna część ziem ówczesnej Prowincji Poznańskiej została przyłączona do Rzeczypospolitej, wyrwawszy się spod zaboru pruskiego.

Poznaniacy mają już złe doświadczenia z pisowską władzą. Podczas obchodów rok temu, w grudniu 2015, zostali apelem

smoleńskim zaskoczeniu. U wielu osób wywołał on konsternację. Wówczas do Poznania przyjechał sam Antoni Macierewicz, a organizację obchodów zajmowało się MON, nie zaś urząd marszałkowski. W tym roku władarze postanowili wziąć sprawy w swoje ręce.

Kolejny raz zafundowano im listę „poległych” z 2010 podczas podczas uroczystości rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego.

Marek Woźniak ma szansę stać się dla PiS kolejnym wrogiem. Jego wypowiedzi raczej nie spodobały się władzy centralnej: „Po rocznych doświadczeniach nie podjęliśmy nawet negocjacji treści apelu z MON, bo wiemy, że nie jest to temat do negocjacji. Robimy to z ogromnym żalem, bo ceremoniał wojskowy jest piękny. Niestety, Wojsko Polskie jest używane do brutalnej propagandy politycznej. A ma to być święto apolityczne, dla każdego, niezależnie od tego, skąd i z jakiej partii pochodzi. Chciałbym, aby odbyło się bez ekscesów, żeby tej rocznicy nie wykorzystywano do kreowania politycznych tematów.”

Marszałek dodał jeszcze, że „apel tak naprawdę robi krzywdę ofiarom spod Smoleńska”. Nie wróżymy mu długiej kariery.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: pl.SputnikNews.com